

GRAŻYNA BORKOWSKA*

Maria Janion (24 grudnia 1926–23 sierpnia 2020)



Maria Janion należała do grona najwybitniejszych polskich humanistów. Jej sława wykraczała daleko poza granice środowiskowej estymy. Była autorytetem, myślicielką, krytykiem współczesności, uczestnikiem życia publicznego, koneserem kultury w różnych jej obiegach. Niesłabnąca z wiekiem aktywność intelektualna pozwalała spełniać się jej w kontaktach z młodzieżą akademicką – dla studentów i doktorantów młodszych o kilka pokoleń stanowiła inspirację i wyzwanie. Seminaria Marii Janion cieszyły się sławą, owiane były tajemnicą; stanowiły wydarzenie cykliczne jak mit, i wymagały określonych zachowań jak rytuał. Kto nie lubił takiej oprawy, a być może i nie nadążał za intelektualną ekspresją Mistrzyni i jej uczniów, nie miał tam czego szukać. Kto jednak odnajdywał się w takich doświadczeniach, zyskiwał klucz do labiryntu polskiej kultury. Maria Janion współpracowała nie tylko ze swymi akolitami. Upewniwszy się o rzetelności i oddaniu literaturze, potrafiła zaufać także innym temperamentom badawczym. W czasie organizowania gdańskiej polonistyki (od roku 1957 po lata 80.), najpierw w Wyższej Szkole Pedagogicznej, a później na tamtejszym Uniwersytecie, patronowała

* Prof. dr hab. Grażyna Borkowska (borkowska.grazyna@gmail.com), członek korespondent PAN, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

Dziękujemy autorowi fotografii panu Witkowi Orskiemu za jej udostępnienie

wielu pracom, których sama by się z pewnością nie podjęła. Trójmiejskie środowisko naukowe pozostaje do dziś wdzięczne za jej wkład w rozwój uczelni i za pomnażanie kapitału ludzkiego.

Gdańsk był jednym z etapów drogi zawodowej Marii Janion. Urodzona w prowincjonalnych Mońkach, w czasach gimnazjalnych i później uczyła się w Wilnie (okupacyjne tajne nauczanie). Po wojnie studiowała na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie poznała wielu przyjaciół, z którymi później spotkała się w Warszawie, w Instytucie Badań Literackich. Była to grupa utalentowanych młodych polonistów (m.in. Samuel Sandler, Maria Żmigrodzka, Tadeusz Drewnowski), akceptujących marksizm i podejmujących wysiłki na rzecz odnowienia tradycyjnego polskiego literaturoznawstwa. Wiele osób pamiętało Marii Janion ten akces do jedynie słusznej ideologii, działanie w Akademickim Związku Walki Młodych, wstąpienie do partii. Nie widzę w tym jednak nic nagannego. W przypadku młodego aktywnego człowieka, któremu udało się przetrwać wojnę, lewicowy światopogląd otwierał drogę ku działalności publicznej, poszerzał pole sprawczości. Kto tego nie zrozumie, nie zrozumie niczego z historii Instytutu Badań Literackich, z historii PRL-u, z powojennych dziejów Polski.

Owszem, marksistowskie sympatie przyśpieszały karierę. Maria Janion została zatrudniona w świeżo zawiązanym IBL-u w roku 1948, zanim zrobiła magisterium. Po uzyskaniu stopnia magistra na Uniwersytecie Warszawskim nie tylko objęła tam stanowisko asystenta, ale wkrótce potem została zastępcą profesora. Takie były reguły awansowe w czasach stalinizmu, wzorowane na nauce radzieckiej; w tym przypadku trafiły na osobę nieprzeciętnie zdolną i nieprzeciętnie pracowitą, która szybko odsunęła od siebie oczekiwania natury ideologicznej, widoczne jeszcze w pracy o Lucjanie Siemieńskim (*Lucjan Siemieński – poeta romantyczny*, 1955) i – budując mosty między dojrzałą refleksją marksizującą a odmianą hermeneutyki (*Romantyzm, rewolucja, marksizm*, 1972; *Humanistyka: poznanie i terapia*, 1974) – rozpoczęła jeszcze w latach 60. długi marsz na szczyty.

Trudno wyobrazić sobie polską historię literatury bez prac Marii Janion o wieku XIX, bez jej ustaleń na temat romantyzmu polskiego i europejskiego. Korzystając z terminologii Thomasa Kuhna, badaczka ukuła pojęcie paradygmatu romantycznego, które stało się obiegowym hasłem opisującym nie tylko polską dziewiętnastowieczną kulturę literacką, ale także – obowiązujący od dwu ostatnich stuleci – polski styl, sposób myślenia, mentalność, duchowość. Pojęcie to było wynalazkiem kongenialnym; łączyło cechy uniwersalne europejskiego romantyzmu, sięgające od nieba i ziemi, od spraw ludzkich po boskie, z polską traumą historyczną, wywiedzioną z domu niewoli. Dzięki temu połączeniu, zaprezentowanemu po raz pierwszy w książce *Gorączka romantyczna* (1975) i kontynuowanemu aż po lata 90., wypracowana została pewna wizja polskości, oparta na szaleńczym umiłowaniu wolności, determinacji w działaniu, tragizmie, która jednak

mimo swojej wyjątkowości nie wykluczała z historii świata; która – przeciwnie – pozwalała nam w niej uczestniczyć jako szczególnemu przypadkowi uduchowienia, uwikłania egzystencjalnego, sporu z porządkiem boskim. Paradygmat romantyczny Marii Janion – mimo tragizmu życia i historii – ratował nasze samopoczucie: klęska przychodziła z zewnątrz, była niezawiniona, tak jak niezawinione były nieszczęścia egzystencjalne innych ludzi, a sposób reakcji na niepowodzenia nadawał nam rys heroiczny i zarazem melancholijny. Nasi bohaterowie podejmowali walkę w sytuacjach beznadziejnych, naruszając niekiedy, jak Konrad Wallenrod, Konrad lub (potencjalnie) Kordian, kodeks etyczny chrześcijanina, co narażała ich dodatkowo na rozterki wewnętrzne. Przegrywając z wyrokami Boga i historii, żyli, konserwując wieczne poczucie straty, które przybierało formę wzmożonego kultu zmarłych, przeszłości, przemijania. A pojęcie wallenrodyzmu okazało się poręcznym terminem, opisującym zaangażowanie w potajemną walkę z silniejszym przeciwnikiem. Profesor Janion pokazała długie trwanie tego motywu w kapitalnej książce, snującej narrację jak powieść – *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda* (1990).

Taka konstrukcja paradygmatu romantycznego pozwoliła Marii Janion na dwukierunkowy wektor poszukiwań badawczych. Jeden prowadził w stronę historii (Historii) i realizował się w prześledzeniu maksymalnie wielu kontekstów dziejowych, obejmujących związki wieku XIX z historyzmem, status naszych bohaterów narodowych (Napoleon, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski), związki poezji z mentalnością irredentystyczną, tyrteizm, a wreszcie mesjanizm, rozumiany jako przypisanie Polsce misji dziejowej na poziomie rozstrzygnięć globalnych. Wyrazem tych zasadniczych dla polskiej kultury poszukiwań była napisana wspólnie ze współpracowniczką i przyjaciółką – Profesor Marią Żmigrodzką – książka *Romantyzm i historia* (1978). W pracy tej, podobnie jak w innych dokonaniach z tego okresu, związek poezji z życiem narodu jest absolutnie integralny. „Niedoczyny” dziejowe zostają w pełni zrekompensowane przez zmityzowaną aktywność poetów. Maria Janion jest w tym czasie nie tylko badaczem literatury; staje się też odkrywcą mitów, magiem, moderatorem polskiej świadomości, opartej na projekcie siły duchowej zafiksowanej w symbolach kultury i narodowej wspólnoty.

Drugi wektor biegł w stronę egzystencji. Kierunek ten, podjęty przed laty również we współpracy z Marią Żmigrodzką, okazał się szczególnie produktywny, gdy po roku 1989 Polska odzyskała suwerenność, a problem wolności politycznej przestał na jakiś czas, do chwili, w której okazało się, że zagrożenia nigdy nie znikają, zaprzętać umysły. Wolność została odzyskana, ale pozostawał do udźwignięcia – nakładany na wszystkich w chwili przyjscia na świat – nieznośny ciężar bytu, który badaczka próbowała zinterpretować i oswoić, tworząc *Projekt krytyki fantazmatycznej* (1991). „Projekt” ten wyrastał z coraz pełniejszego zainteresowania freudyzmem, przeżywającym w latach 90. prawdziwy renesans na gruncie polskim. Maria Janion, już wcześniej prekursorsko włącza-

jąca w obręb refleksji prace psychoanalityczne i psychologiczne (z domeny tzw. psychiatrii humanistycznej), tym razem sięgnęła do Freuda (a także Bataille'a i innych), by pogłębić i skomplikować, a czasami poddać interpretacji przewrotnej, wampirycznej obraz naszego życia wewnętrznego (*Wobec zła*, 1989; *Wampir: biografia symboliczna*, 2002). Zaczepnięte z romantyzmu przekonanie o jednoczesnym przeżywaniu realnego i duchowego, o bogactwie ludzkiej natury, która realizuje się nie tylko w konkretnym działaniu, ale również w pracy wyobraźni, o uzdrowicielskim lub zgubnym wychyleniu w krainę imaginacji, zyskiwało naukowe wsparcie w teoriach marzenia sennego, presji nieświadomego, mechanizmach wyparcia, meandrycznej pracy pamięci. Autorka wskazywała na bliskość materii, którą analizował Freud, z jej własnymi ustaleniami romantycznymi, i na powinowactwa metody literaturoznawczej z psychoanalityczną. Obie zajmowały się interpretacją opowieści, obie zacierały granice między twardymi „faktami” a twórczymi wyobraźni. Obie przedstawiały wielopoziomowość ludzkiej natury (osobowości) i takąż wielopoziomowość kultury. W obu przypadkach pojawiało się zapotrzebowanie na interpretatorów szczególnych, wyposażonych w subtelne narzędzia analizy fantazmatów.

Oba nurty uobecnione w badaniach nad romantyzmem, historyzujący i egzystencjalny, łączyła pisana wspólnie z Marią Żmigrodzką *Odyseja wychowania. Goetheańska wizja człowieka w „Latach nauki i latach wędrówki Wilhelma Meistra”* (1998). Nawiązując do koncepcji *Bildung*, badaczki formułowały idealny obraz osobowości twórczej, realizującej potrzeby duchowe w zgodzie z oczekiwaniami wspólnoty. Książka o Goethem była jedną z najciekawszych prób przyswojenia polskiej kulturze fenomenów romantyzmu europejskiego. Uzupełniały ją znakomite, erudycyjne studia o Rousseau, Chateaubriandzie, Balzaku, Jean Paulu, E.T.A. Hoffmannie, Conradzie i Dostojewskim.

Trzeba pamiętać, że Maria Janion nie ograniczała zainteresowań badawczych do wieku XIX. Paradygmat romantyczny, z czym się można zgadzać lub nie, przeciągała na cały prawie wiek XX. Chętnie wykraczała też poza literaturę, co w tamtym czasie z wielu powodów na ogół nie było praktykowane. Uczony trzymał się kurczowo terenu wyznaczanego sylabusem – Maria Janion podążała za swoimi zainteresowaniami, dzieląc się nimi z publicznością zafascynowaną tym przekraczaniem granic. W konstelacji romantycznej badaczka umieszczała prozę Iwaszkiewicza, Konwickiego, Odojewskiego, dzieła polskiej szkoły filmowej z dokonaniem Wajdy na czele, a inne oryginalne wytwory polskiej kultury, nie tylko powieści Gombrowicza czy poezje Różewicza, interpretowała jako polemikę z romantyzmem. Wachlarz jej zainteresowań był bardzo szeroki i – jeśli tak można powiedzieć – bardzo demokratyczny. Zajmowały ją początki kina, także kino nieme, twórczość filmowa Wernera Fassbindera i Wernera Herzoga (szczególnie *Zagadka Kaspara Hausera*, 1974; *Stroszek*, 1977; *Nosferatu wampir*, 1979), *Błaszany bębenek* (1979) Volkera Schlöndorffa według powieści Grassa; kino francuskiej nowej fali, m.in. *Miłość Adeli H.* w reżyserii François Truffauta, surrealizm filmowy, w tym twórczość

Luisa Buñuela. Miała swoje ulubione aktorki i piosenkarki. I nie to było zaskakujące, że je miała, ale że potrafiła mówić o ich aparycji i grze jak o fenomenie kulturowym z najwyższej półki. Intrygował ją teatr Konrada Swinarskiego, Adama Hanuszkiewicza oraz wszelkie adaptacje arcydzieł romantyzmu. Profesor Janion przyznawała się też do uczestnictwa w odbiorze utworów reprezentujących kulturę popularną. Komentowała, ale chyba tylko na użytek rozmów koleżeńskich, np. *Dynastię* i inne seriale. Natomiast publicznie polemizowała z Czesławem Miłoszem, który odwracał się z niechęcią od produktów kulturowych nizin. Marii Janion nie odpowiadało życie „na wyspach”. Rozmaitym mediom i obiegom kultury poświęciła, choć nie wyłącznie, kilka ważnych książek eseistycznych (*Odnawianie znaczeń*, 1980; *Czas formy otwartej*, 1984).

Lata 90. przyniosły Marii Janion, tak jak wielu z nas, sporo rozczarowań. Wolny rynek nie okazał się, niestety, wolnym rynkiem idei. A życie polskie nie spełniało oczekiwań zainicjowanych wielką przemianą, która miała stać się rewolucją uwolnionej wyobraźni. Badaczka upominała się o zachowanie łączności między realiami ekonomicznymi, które okazały się kluczowe dla czasów transformacji, a podglebiem kulturowym, otwartością myślenia, pamięcią historyczną, imaginariem społecznym (*„Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś”*, 1996; *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, 2000). Obronę bogactwa ludzkiej egzystencji uważała za podstawowe zadanie humanistyki (*Żyjąc tracimy życie*, 2001). Najwyraźniej ten nurt publicystyki nie dawał autorce wystarczającej satysfakcji, skoro coraz wyraźniej ciążyła ku nieco innej wizji polskości. W jej wcześniejszych pracach Polska miała swoje miejsce w porządku świata, niosąc ciężar historii i negatywne skutki politycznej przemocy. Paradygmat romantyczny, odnaleziony także w wieku XX, postrzegał Polaków nie jako sprawców wydarzeń historycznych, lecz jako ich ofiarę. W latach 90. Maria Janion zwróciła się ku negatywnym lub zapoznanym aspektom polskiej kultury – jej nachyleniu patriarchalnemu, podtrzymywanemu przez wspólnotę męskich podmiotów, marginalizacji kobiet, wątkom antysemitycznym, słowiańszczyźnie zdominowanej przez chrześcijaństwo (*Kobiety i duch inności*, 1996; *Placz generała. Eseje o wojnie*, 1998; *Bohater, spisak, śmierć: wykłady żydowskie*, 2009, także wersja angielskojęzyczna, 2014; *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, 2006). Także w dziełach największych mistrzów swojej młodości znajdowała gorzki owoc; podczas obchodów 50. rocznicy Marca *Nie-Boską komedię* Krasińskiego nazwała „zatrutym arcydziełem”. Wróciła do kwestii antysemityzmu w jednej z ostatnich prac, jakich się podjęła: w roku 2017 do katalogu wystawy „Krew. Łączy czy dzieli”, przygotowanej przez Muzeum Polin, napisała tekst *Krew i duch. Żydzi romantyków*, dostrzegając, zarysowane w romantyzmie przez Mickiewicza i Krasińskiego, dwa biegunowe wcielenia relacji polsko-żydowskich, i nazywając cudem rodzącą się pamięć Holocaustu.

Przez całe życie zawodowe Maria Janion była związana z Instytutem Badań Literackich. Jak już wiemy, pracowała również w Gdańsku (w roku 1994 miejscowy Uniwer-

sytyet uhonorował badaczkę doktoratem *honoris causa*), wykladała także na Uniwersytecie Warszawskim, od roku 1992 – po latach podobnych obowiązków w IBL – prowadziła seminarium doktorskie w Szkole Nauk Społecznych, funkcjonującej przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN z inicjatywy prof. Stefana Amsterdamskiego. Zawieszenie jej zajęć wywołało falę protestów i IFiS wycofał się z wcześniejszej decyzji. Życie zawodowe Marii Janion nie należało bowiem do żadnej instytucji, nie należało również do niej samej. Było częścią kapitału społecznego, stanowiło dobro narodowe. W latach 70. badaczka współpracowała z drugim obiegiem, wykladała w tajnym Towarzystwie Kursów Naukowych, wspierała Solidarność, brała udział w przerwany stan wojenny Kongresie Kultury Polskiej. Po roku 1989 zaangażowała się w akcje społeczne organizowane przez środowiska feministyczne, wśród feministek znalazła wiele przyjaznych dusz; była uczestniczką kolejnych Kongresów Kobiet. Witano ją tam z honorami godnymi koronowanej głowy.

Feministki przejęły inicjatywę także 4 września 2020 roku, współorganizując – z pewnością w porozumieniu z rodziną – ceremonię pogrzebową na Wojskowych Powązkach w Warszawie. Uroczystości miały charakter świecki, choć w roli świadków wydarzenia pojawili się kapłani kilku obrządków. Przemawiali przedstawiciele miejsc i instytucji, z którymi Pani Profesor współdziałała, z którymi była związana zawodowo lub uczuciowo, przedstawiciele bliskich jej środowisk, m.in. LGBT. Lista zaproszonych mówców na pewno nie była sprzeczna z jej ostatnią wolą. W ten sposób w czasach bardzo skromnej reakcji na różne nieprawości – Pani Profesor akcentowała swoją obecność i stawała kolejny raz po stronie pokrzywdzonych. Było to zgodne z jej rozumieniem – wyniesionego z romantyzmu – przekonania o nieustającej więzi łączącej żywych i umarłych.

Cenię bardzo ten gest solidarności sięgającej poza grób. Choć tak naprawdę za emblemat najtrafniej symbolizujący biografię skupioną na literaturze, czytaniu i pisaniu uważam serię zdjęć Marii Janion w jej mieszkaniu, zawałonym od podłogi po sufit książkami i papierami. Gospodyni tego wnętrza siedzi w wąskim prześwicie, między tomami, napierającymi na nią ze wszystkich stron. Lekko się uśmiecha. Jak na obrazach włoskiego manierysty – Giuseppe Arcimbolda – tło modeluje twarz, a twarz przechodzi w tło.

Maria Janion's obituary

Maria Janion (1926–2020), an outstanding humanist, scholar, critic, historian of literature; a professor at the Institute of Literary Research in the Polish Academy of Sciences, author of twenty books and several hundred articles; expert on Polish and European Romanticism; the tutor of the many generations of humanists. She died in Warsaw on August 23rd, 2020.

Key words: Maria Janion, history of literature, Polish and European Romanticism